

## ŻYDZI W KIELCACH

Marek Maciągowski, *Ludzie ludziom*, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, Kielce 2009

### Fragment 1 [Początki osadnictwa w Kielcach]

Przed II wojną światową mieszkało w Kielcach około 18 tysięcy Żydów. Byli oni pełnoprawnymi, aktywnymi obywatelami miasta, które uważali za swoje. Niewiele osób przypuszczało, że jest to jedna z najmłodszych społeczności żydowskich w Polsce.

Przez długie lata Żydzi nie mogli osiedlać się w Kielcach. Od stuleci mieszkali w pobliskich miastach: Chęcinach, Chmielniku, Pińczowie, Rakowie, Wierzbniku, Ostrowcu, ale na stałe przebywanie w Kielcach nie zezwalali im właściciele miasta – biskupi krakowscy. Zakaz ten przestał obowiązywać po carskim ukazie o równouprawnieniu Żydów z 1862 roku.

W 1860 roku w Kielcach mieszkało już 2640 Żydów. Zajęli się oni przede wszystkim handlem, który w Kielcach był bardzo słabo rozwinięty, a powstające wówczas firmy szybko zdobyły renomę, także wśród polskich klientów. Z żydowską konkurencją długo nie mogli się pogodzić mieszczaństwo. Rozwój żydowskiego osadnictwa w Kielcach przyniosła decyzja o budowie linii kolejowej z Dębina do Dąbrowy Górniczej w 1876 roku.

Następne ćwierćwiecze było okresem burzliwego rozwoju miasta. Liczba mieszkańców Kielc do roku 1905 potroiła się i sięgnęła blisko 30 tysięcy. Liczba żydowskich mieszkańców Kielc wzrosła w tym czasie czterokrotnie – do 10.587 osób.

Kupcy żydowscy byli obecni we wszystkich dziedzinach handlu, rozwinęło się rzemiosło i – na wielką skalę – chałupnictwo, zaczęły też powstawać zakłady przemysłowe, których dotąd w Kielcach nie było. Przede wszystkim można było wykorzystać surowce naturalne i drewno, a Żydzi zbudowali podstawy kieleckiego przemysłu wapienniczego i drzewnego. Rozwinęły się garbarnie skór, powstały niewielkie zakłady produkcji mydła i świec, drobnej galanterii oraz młyny. Kielce stały się też miastem szewców.

Życie religijne i społeczne ludności żydowskiej Kielc organizował dozór bożniczy. W 1868 roku zatrudniony został pierwszy rabin kieleckiej gminy wyznaniowej – Gutman Rapoport. W roku 1878 zakupiono plac pod budowę synagogi przy ulicy Warszawskiej.

Równocześnie do miasta zaczęli napływać przedstawiciele inteligencji. Starły się wówczas dwa światy: tradycyjny – reprezentowany przez wychowanych w tradycji Żydów z prowincji, i nowoczesny – reprezentowany przez tych, którzy do Kielc przybyli z innych miast imperium rosyjskiego. Do końca XIX wieku społeczności żydowskiej Kielc ton nadawali żyjący według tradycji i przestrzegający praw religijnych ortodoksi, ale na przełomie wieków do głosu doszło nowe pokolenie, otwarte na rozwijające się idee syjonizmu i socjalizmu.

Spółeczność kieleckich Żydów była w przeważającej części biedna. Bogatych rodzin przemysłowców i hurtowników było zaledwie około 30, blisko 100 rodzin inteligenckich żyło na przyzwoitym poziomie. Zdecydowana większość mieszkających w mieście Żydów żyła bardzo skromnie. Ponad 100 rodzin wymagało stałego wsparcia ze strony gminy. Od 1901 roku działało Towarzystwo Pomocy dla Ubogich Wyznania Mojżeszowego.

Z początkiem XX wieku kieleccy Żydzi podjęli wysiłek budowy własnej synagogi. W 1901 roku Estera i Mojżesz Pfefferowie podarowali na ten cel duży plac przy ulicy Nowowarszawskiej oraz 20 tysięcy rubli na koszty budowy. Synagoga została uroczystie otwarta we wrześniu 1903 roku. Rabinem kieleckim był wówczas Mosze Nachumem Jerozolimski.

## ŻYDZI W KIELCACH

Marek Maciągowski, *Ludzie ludziom*, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, Kielce 2009

### Fragment 2 [1905-1918]

W 1905 roku, po wielkim pożarze, który zniszczył miasteczko Chęciny, znaczna część jego żydowskich mieszkańców przeniosła się do nieodległych Kielc. Liczba żydowskich mieszkańców miasta w ciągu 10 lat – między rokiem 1905 a 1915 – wzrosła o siedem tysięcy.

W tym czasie do Kielc przybyło wielu chasydów. Mieszkali tu między innymi: reb Chaim Szmuel Horowicz, prawniki cadyka Icchaka Horowicza – Widzącego z Lublina, jednego z najważniejszych przedstawicieli chasydyzmu na ziemiach polskich, reb Motele Twerski, zwany Rebe z Kuzmir (z Kazimierza), wnuk Mordechaja Motela i prawnuk Nachmana zwanego Magidem z Czarnobyli czy reb Chaim Majer Finkler, brat cadyka Hilela z Radoszyc.

Z początkiem XX wieku świat religii i tradycji zaczął odchodzić w przeszłość, a do głosu doszło młodsze pokolenie, odrzucające uległość wobec władz i śmiało stające do walki o swoje prawa. Powstało pierwsze w Kielcach kino, zaczęły działać żydowskie partie polityczne, stowarzyszenia kulturalne i sportowe. Żydzi niereligijni zakładali organizacje stawiające sobie za cel podniesienie kultury społeczeństwa żydowskiego.

Rozwój żydowskiego handlu i przemysłu utrudniała aktywność silnej w Kielcach Narodowej Demokracji. W 1912 roku zaczęto wprowadzać w życie hasło bojkotu żydowskich sklepów: „Swoj do swego”. Część kieleczan zaczęła omijać żydowskie sklepy, zakłady rzemieślnicze i hurtownie. Mimo ataków ze strony kieleckiej prasy, bojkot miał słaby oddźwięk wśród mieszkańców miasta. W latach bojkotu żydowski handel nie upadł, powstały nawet nowe sklepy i hurtownie. W 1914 roku Żydzi mieli w Kielcach 276 sklepów, w tym 85 spożywczych, 42 tekstylne i 33 ze skórą i obuwiem. Bojkot nie dotknął też rzemiosła.

W 1916 roku, po śmierci rabina Mojżesza Jerozolimskiego, funkcję rabina objął Abela Rapoport. W Kielcach mieszkało już wtedy 16 tysięcy Żydów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sytuacja w mieście była bardzo ciężka. Panował głód, bezrobocie, brakowało lekarstw, kupcy zubożeli. Trudna sytuacja i aktywność Narodowej Demokracji spowodowały rozdzwięk między społecznościami polską i żydowską. Choć w mieście nie dochodziło wcześniej do antysemickich zamieszek, w napiętej sytuacji politycznej wystarczyła iskra. 11 listopada 1918 roku doszło w Kielcach do antyżydowskich zajść, w wyniku których zabitych zostało czterech Żydów, a ponad 100 zostało rannych. W wyniku śledztwa aresztowano kilka osób pod zarzutem rabunków. Napięte stosunki między Polakami i Żydami utrzymywały się jeszcze przez kilka miesięcy, co znajdowało wyraz w tym, że Polacy omijali sklepy żydowskie, a Żydzi polskie. Jednak wkrótce sytuacja wróciła do normy.

Mimo napięcia, kieleccy Żydzi poparli tworzenie niepodległego państwa polskiego. Uroczyscie obchodzili rocznice odzyskania niepodległości (11 listopada) i Konstytucji 3 Maja – w kieleckiej synagodze organizowano wtedy uroczyste nabożeństwa. Jedność z państwem polskim podkreślano zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy.

Żydzi w Kielcach byli wówczas właścicielami zakładów przemysłowych, hut, tartaków, kamieniołomów, rozwinęli też handel. Istniejące wcześniej sklepy, hurtownie i składy ugruntowały swoją pozycję. Żydzi prowadzili handel węglem, materiałami budowlanymi, żelazem, naftą, mieli aż 189 sklepów spożywczych. Handel był bardzo rozdrobniony, na niskim poziomie stało też rzemiosło.

## **ŻYDZI W KIELCACH**

Marek Maciągowski, *Ludzie ludziom*, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, Kielce 2009

### **Fragment 3 [Lata dwudzieste, lata trzydzieste]**

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne społeczność kieleckich Żydów była ogromnie zróżnicowana. Nie pozostawało to bez wpływu na życie polityczne i społeczne. Swoją obecność starały się zaznaczyć wszystkie ugrupowania – od komunistów po skrajną ortodoksję. Rozwinęło się żydowskie szkolnictwo.

Od 1918 roku działało Gimnazjum Gminy Wyznaniowej Żydowskiej dla chłopców, mające około 200 uczniów. Szkoła cieszyła się dużym prestiżem. Nauczyciele szkół żydowskich bardzo aktywnie włączali się we wszelkie inicjatywy społeczne i kulturalne, byli aktywni w radzie gminy wyznaniowej. Istniało też kilkanaście szkół prywatnych. Dużą popularnością cieszyła się 8-klasowa szkoła dla dziewcząt Adolfa i Stefanii Wolmanów.

Żydzi kieleccy bardzo aktywnie uczestniczyli także w zarządzaniu miastem, wchodząc w skład Rady Miejskiej. Swoją pozycję zaznaczali bardzo wyraźnie przedstawiciele inteligencji, prestiżem i uznaniem cieszyli się żydowscy lekarze.

Żydzi nigdy nie byli w Kielcach w większości, stanowili około jedną trzecią mieszkańców miasta. Stosunki z Polakami, choć nie wolne od problemów, a czasem antagonizmów i niechęci, w większości powodowanych trudnymi warunkami bytowymi, układały się na ogół poprawnie.

Spis powszechny z 1931 roku wykazał, że w Kielce miały 58.236 mieszkańców, w tym 18.073 Żydów. Była to społeczność w przeważającej części złożona z robotników małych zakładów, drobnych kupców i rzemieślników. Dla bardzo wielu z nich Kielce były tylko przystankiem na drodze do lepszego życia, którego szukali także poza Polską, na emigracji. Wielu Żydów kieleckich coraz częściej wyjeżdżało do większych miast lub emigrowało za granicę, przeważnie z przyczyn ekonomicznych.

## ŻYDZI W KIELCACH

Marek Maciągowski, *Ludzie ludziom*, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, Kielce 2009

### **Fragment 4 [Początek wojny]**

Wkrótce po wkroczeniu do Kielc – we wrześniu 1939 roku – Niemcy represjonowali i Polaków, i Żydów. Niemieccy żołnierze rabowali mieszkania żydowskie, urządzali łapanki, wprowadzono pracę przymusową. Żydów kierowano do najgorszych prac, musieli nosić na ubraniach sześcioramienną gwiazdę. Już w listopadzie 1939 roku wysiedlono ich z najlepszych domów w centrum miasta, gdzie utworzono dzielnicę niemiecką, a w połowie grudnia 1939 Niemcy zaczęli przejmować żydowskie majątki, kamieniołomy, młyny, cegielnie, tartaki – ich właścicieli wysyłano do obozów koncentracyjnych. Zamknięte zostały wszystkie żydowskie sklepy w centrum miasta.

Na czele utworzonego przymusowo samorządu żydowskiego Rady Żydowskiej – Judenratu – stanął dr Mojżesz Pelc, który zrezygnował z funkcji, nie chcąc wypełniać niemieckich poleceń. Prezesem Judenratu został wtedy Herman Lewi. Wprowadzone zostały kartki na żywność. Od września 1940 roku można było na nie kupić tylko 2,8 kg chleba, 20 deka cukru i 16 deka kawy zbożowej na miesiąc.

Przez cały 1940 rok trwało pozbawianie Żydów majątku, a na początku 1941 Niemcy przejmowali już nawet małe sklepy i warsztaty. Do Kielc wciąż przybywały transporty przesiedlanych Żydów, którym trzeba było zapewnić żywność i kwatery. Cała ludność żydowska musiała już niewolniczo pracować. W czasie łapanek selekcjonowano młodzież i wysyłano ją do obozów pracy.

## ŻYDZI W KIELCACH

Marek Maciągowski, *Ludzie ludziom*, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, Kielce 2009

### Fragment 5 [Getto]

31 marca 1941 roku wyszło rozporządzenie o utworzeniu „żydowskiej dzielnicy na terenie miasta Kielce”. Getto zlokalizowano w najuboższej dzielnicy miasta, gdzie większość domów nie miała wody i kanalizacji. Na terenie getta znalazło się 500 budynków, w których mogło zamieszkać około 15 tysięcy osób, gdy tymczasem liczba Żydów w mieście sięgała już, wraz z przesiedlonymi, 27 tysięcy.

Wyznaczony teren musieli przymusowo opuścić Polacy, Niemcy dali im na to trzy dni, między 2 a 5 kwietnia. W wyznaczonej dzielnicy musieli zamieszkać wszyscy Żydzi. Polakom zabroniono, pod karą konfiskaty mieszkania, udzielania Żydom jakiegokolwiek schronienia. Zlikwidowane zostały wszystkie żydowskie sklepy i zakłady rzemieślnicze, które znalazły się poza gettem. Na teren getta przeniesiony został dom starców i sierociniec.

W kwietniu 1941 roku do Kielc przybył transport tysiąca Żydów z Wiednia. Warunki życia pogarszały się, coraz więcej biednych korzystało z darmowej kuchni przy synagodze. W punktach wydawania tanich obiadów stały długie kolejki głodujących. Nadal działały sierociniec i dom starców, choć coraz trudniej było je utrzymać.

Kieleckie getto ogrodzone było płotem z desek i drutu kolczastego. Żydom wolno było je opuścić tylko na podstawie przepustek. Polacy mogli początkowo wchodzić do getta bez przeszkód, jednak ze względu na częste kontrole żandarmerii było to niebezpieczne.

Niemcy zabronili zgromadzeń i modlitw. Synagoga została przerobiona na magazyn.

Sytuacja w getcie pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Straszliwie rosły ceny żywności. Po miskę zupy wydawaną przez Judenrat trzeba było stać w kolejce dwie godziny. Za wyjście poza getto karano rozstrzelaniem. Miejscem rozstrzeliwań Żydów z getta był cmentarz na Pakoszu.

## ŻYDZI W KIELCACH

Marek Maciągowski, *Ludzie ludziom*, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, Kielce 2009

### Fragment 6 [Zagłada kieleckich Żydów]

Latem 1942 roku stało się jasne, że Niemcy dążą do fizycznej likwidacji ludności żydowskiej. 20 sierpnia o godzinie 4 rano rozpoczęła się pierwsza akcja wysiedlenia. Pierwszego dnia wywieziono około 6 tysięcy osób. Starych i chorych Żydów Niemcy zabili na miejscu. Grupę młodych i zdrowych pozostawiono przy życiu i skierowano do pracy.

22 sierpnia zabrano ludzi z terenu tak zwanego małego getta. Drugim transportem wywieziono także około 6 tysięcy osób. Był wśród nich rabin Abela Rapoport z żoną Sarą, synami Boruchem i Mordechajem i córką Zysłą. Rabin szedł w tałesie, odmawiając modlitwę przedśmiertną Widduj i wyznanie Szma Isroel. Niemcy zamordowali w tym dniu około 500 osób, przeważnie starszych i chorych. Tego dnia zamordowano też dzieci z sierocińca żydowskiego.

23 sierpnia Niemcy wymordowali wszystkich pensjonariuszy żydowskiego domu starców, nakazali też uśmiercić trucizną wszystkich chorych w szpitalu żydowskim.

24 sierpnia w kolejnym, trzecim transporcie wywieziono około 7 tysięcy osób. Pod murem synagogi rozstrzelano w tym dniu 30 ciężarnych kobiet.

W dniach likwidacji kieleckiego getta hitlerowcy zamordowali na miejscu około 1200 osób. Na śmierć do Treblinki wywieźli około 21 tysięcy osób.

Przy życiu pozostało około 1500–2000 młodych i zdolnych do pracy ludzi. Zamknięto ich w obozie na terenie ulic Stolarskiej i Jasnej. Za pracę nie płacono, wydawano im jedynie żywność. Polacy nie mogli wchodzić na teren obozu ani podchodzić do ogrodzenia. Za próby dostarczenia żywności Niemcy zastrzelili kilka osób, kilkanaście zesłali do Auschwitz.

Po likwidacji getta, Niemcy przejęli wszystkie żydowskie nieruchomości jako „mienie bezpańskie”. Skonfiskowano tartaki, kamieniołomy, place, a także wszystkie depozyty bankowe należące do kieleckich Żydów.

23 maja 1943 roku hitlerowcy rozstrzelali na cmentarzu na Pakoszu 45 dzieci żydowskich w wieku od 18 miesięcy do 13 lat, przebywających w obozie pracy wraz z rodzicami. Obóz Stolarska – Jasna zlikwidowano w końcu maja 1943. Część osób wywieziono do obozów w Skarżysku, Pionkach i Starachowicach, reszta została rozdzielona na trzy obozy przy kieleckich zakładach przemysłowych, produkujących na potrzeby armii. Praca trwała 12 godzin, z półgodziną przerwą. Zapłatą było 20 deka chleba i miska zupy.

Obozy funkcjonowały do lata 1944 roku, potem część robotników wywieziono do Auschwitz. Pozostali trafili do obozów przy fabrykach zbrojeniowych w Częstochowie lub zostali wywiezieni do Buchenwaldu. Zamordowano w nich około 200 osób, kilkadziesiąt zmarło z głodu i wycieńczenia.

Wojnę i okupację z dwudziestokilkutysięcznej społeczności przetrwało zaledwie około 500 osób. Ci, którzy ocaleli, w większości zawdzięczają to Polakom. Oprócz biernych i obojętnych byli bowiem także tacy, którzy, ryzykując swoim życiem, pomagali swym żydowskim sąsiadom. Przez cały czas istnienia getta Polacy starali się zlecać pracę znajomym rzemieślnikom; płacili im żywnością. Polacy załatwiali też znajomym aryjskie dokumenty, dzięki czemu kilkanaście żydowskich rodzin przeżyło okupację w Kielcach.

Po II wojnie światowej społeczność kieleckich Żydów przestała istnieć.